

Dlaczego w Wielkiej Brytanii wybuchły zamieszki?

7 sierpnia 2024

Od soboty w Wielkiej Brytanii trwają zamieszki i starcia na tle rasowym, po tym jak Brytyjczyk i chrześcijanin rwandyjskiego pochodzenia zamordował trzy dziewczynki, a zranił kilkanaście. Była to kropla, która przelała czarę goryczy.



Od soboty w Wielkiej Brytanii trwają zamieszki i starcia na tle rasowym po tym, jak Brytyjczyk rwandyjskiego pochodzenia zamordował trzy dziewczynki, a zranił kilkanaście. Z jednej strony wystąpiły osoby głównie pochodzenia angielskiego i robotniczego, z drugiej osoby z Afryki i Azji.

Ten akt terroru był kroplą, która przelała czarę goryczy. Był to tylko jeden z wielu aktów przemocy w Wielkiej Brytanii, jakie popełniają imigranci bądź osoby o imigranckich korzeniach. Władze zapowiedziały ostrą reakcję, ale tylko przeciwko jednej grupie, określanej mianem „skrajnej prawicy”.

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer podczas brutalnych protestów Black Lives Matter, których uczestnicy bili, palili, niszczyli i grabili, klękał w akcie poparcia dla „demonstrantów”, tłumacząc ich agresję koniecznością dziejową i sprawiedliwością społeczną. Dziś również jest ślepy na przemoc ze strony środowisk imigranckich, które na cel biorą sobie zwykłych Brytyjczyków. Z tego powodu nazywany jest two-tier Keir, czyli Keir o podwójnych standardach.

To zjawisko typowe dla polityków lewicy, którzy traktują wszelkie mniejszości jako taran rewolucji, a jednocześnie uznają opór ze strony środowisk konserwatywnych za reakcję i kontrrewolucję, z którą trzeba walczyć. Imigranci są zarazem

potencjalnymi wyborcami lewicy, o których głosy trzeba walczyć jak największą hojnością systemu socjalnego.

Przypomnijmy, że to za rządów Partii Pracy gang Pakistańczyków wielokrotnie zbiorowo gwałcił i wykorzystywał seksualnie dziesiątki małoletnich dziewczynek przy bierności policji i sądów, które nie reagowały, pomimo doniesień o popełnieniu przestępstw, z obawy przed posądzeniem o rasizm. Do takich zdarzeń dochodziło w szeregu brytyjskich miejscowości.

Wielu funkcjonariuszy opuściło szeregi policji, skarżąc się na poprawność polityczną, która krępowała ich ręce i knebłowała usta.

Zastanawia niejednoznaczna postawa Partii Konserwatywnej, która rządziła Wielką Brytanią przez ostatnie 14 lat. Za jej rządów co prawda doszło do wielu procesów, jednak przestępcy skazywani byli na rażąco niskie wyroki i wielu z nich już opuściło więzienia.

Sama partia kontynuowała multikulturową politykę lewicy. To za rządów torysów saldo migracyjne osiągnęło absolutny rekord, przekraczając 700 tysięcy ludzi rocznie, mimo obietnicy zerwania z polityką otwartych drzwi.

W ostatnich latach kompozycja etniczna w Wielkiej Brytanii zmieniła się na tyle, że biali stali się mniejszością w szeregu brytyjskich, większych miast. Kiedy jednak jeden z członków kabaretowej grupy Monty'ego Pythona, John Cleese, powiedział, że Londyn nie jest już angielski i nie przypomina miasta z lat jego młodości, został poddany kampanii nienawiści ze strony lewicowych elit intelektualnych i medialnych. Jednocześnie konserwatyści potępiali nielegalną migrację, która jest jedynie czubkiem góry lodowej.

Według statystyk większość przestępstw i aktów terroru dokonują osoby z brytyjskim obywatelstwem (notabene stosunkowo łatwo dostępnym), ale o imigranckich korzeniach, często żyjące z zasiłków. To właśnie imigranci w drugim, a nawet trzecim

pokoleniu najbardziej się radykalizują i asymilują bardzo powierzchownie (jeśli w ogóle). Dlaczego zresztą mieliby się asymilować, jeśli państwo wręcz zachęca do tego, żeby zachowywali swoje etniczne, kulturowe i religijne tożsamości, nazywając to „wzbogacaniem kulturowym”?

Również obecnie Partia Konserwatywna odcina się od protestujących białych mieszkańców i raczej atakuje rząd za zbyt dużą opieszałość w zaprowadzaniu porządku. Nie ma się zatem co dziwić wzrostowi popularności takich postaci jak Nigel Farage, który już od lat przestrzegał przed zagrożeniami związanymi z masową migracją.

Warto też przypomnieć, że Partia Pracy wygrała wybory obiecując m.in. ograniczenie masowej imigracji. Jednak po ostatnich wypowiedziach i działaniach premiera i jego rządu należy raczej oczekiwać utrzymania obecnego kursu.

Wybił ostatni dzwonek dla Brytyjczyków, którzy chcą odzyskać Anglię. Oby nie było za późno.

Autorstwo: Patryk Patey

Źródło: ABCNiepodleglosc.pl